OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ CZWARTEK, 6 WRZEŚNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 250

Aresztowanie studenta-bandyty.
Zabił on kupca i dorożkarza, oraz dokonał napadu na dwór.

Białystok, 6 września.
Na tutejszym dworcu aresztowano młodego człowieka, który podał się za Jana Podwińskiego. Znaleziono przy nim legitymację uniwersytetu warszawskiego na nazwisko Kazimierza Grzeźnińskiego. W Grzeźnińskim rozpoznano mordercę, który w Białymstoku zabił kupca oraz dorożkarza i dokonał napadu na jeden z okolicznych dworów, gdzie zrabował kosztowności. Student bandyta przyznał się do krwawych czynów, twierdząc że na drogę zbrodni pchnęła go nędza.

Straszny czyn łodzianki w Katowicach
Wyrzuciła z okna 4 piętra swoją 8-letnią dziewczynkę poczem sama skoczyła w przepaść.

Katowice, 6 września.
Wczoraj między godziną 4 i 5 po południu w hotelu „Sawoy" w Katowicach zaszedł tragiczny wypadek samobójstwa. Do hotelu tego

przybyła z Łodzi p. Janina Kühnowa z 8 letnią córeczką Aliną.

Przez cały czas przebywała w pokoju hotelowym, po wyrównaniu zaś rachunku wyszła z dzieckiem na kurytarz, w pokoju pozostawiła pakunek i list. P. Kühnowa w pewnym momencie

wyskoczyła oknem z czwartego piętra na podwórze, a przedtem wyrzuciła oknem swoją córeczkę Alinę.

P. Kühnowa poniosła śmierć na miejscu, córeczka zaś zmarła w drodze do szpitala z powodu złamania kręgosłupa i ran. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

P. Kühnowa pochodzi

z zamożnej rodziny kupieckiej w Łodzi

Przed dwoma laty rozeszła się ze swoim mężem i miała wyjść ponownie za mąż za pewnego obywatela w Warszawie. W ostatnim czasie

narzeczony zerwał z nią i to doprowadziło ją do rozpaczliwego kroku.

W trzy godziny po tragicznym wypadku przybyły trzy osoby z Łodzi. Była to najbliższa rodzina p. Kühnowej, która przybyła dowiedzieć się co robi p. Kühnowa.

Nie będzie tramwajów na głównych ulicach Warszawy.

Warszawa, 6 września
Jak dowiaduje się „Express", magistrat m. Warszawy zajął się sprawą likwidacji tramwajów miejskich, których miejsce zajęły autobusy. Urządzenia tramwajowe przeniesione zostaną na przedmieścia.

Rocznik 1905 wkrótce zwolniony.

Warszawa, 6 września
W najbliższym czasie zostanie zwolniony z wojska rocznik 1905, wzięty przed 2 laty do szeregów.

Bezpłatne koncerty na Placu Saskim.

Warszawa, 6 września
W dniu wczorajszym rozpoczęło się nadawanie bezpłatnego koncertu na Placu Saskim przez ministerstwo poczt. Od godziny 7 do 10-ej na Placu gromadzą się olbrzymie tłumy ludności, dochodzące do kilkudziesięciu tysięcy osób.

Stan Kamińskiego nadal poważny.

Warszawa, 6 września
Stan zdrowia znakomitego artysty Kazimierza Kamińskiego w dalszym ciągu jest poważny i nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Lekarze niepokoją się osłabieniem chorego, który jest bardzo wyczerpany i przyjmuje pokarmy tylko w płynie.

Sekwestr olbrzymiej kontrabandy.
Rewizje celne w dzielnicy handlowej Warszawy.

Warszawa, 6 września
W dniu wczorajszym na Nalewkach nagle pojawiła się większa grupa funkcjonarjuszy straży granicznej (celnej) wraz z wywiadowcami i dokonała rewizji w kilku firmach branży galanteryjno - metalowej, wobec silnych podejrzeń, że wielkie partje towarów niemieckich przedostały się do Polski nielegalnie i bez opłacenia cła.

Istotnie w całym szeregu sklepów skonstatowano obecność nielegalnie przywożonych towarów, a więc noży, brzytew, nożyczek itd. Podczas dokonywania rewizji sklepu niejakiego Platzbauma, Graniczna 9, znaleziono kompromitującą korespondencję oraz olbrzymią ilość towarów pochodzenia niemieckiego, przywiezionych nielegalnie. Ilość zajętych towarów sięga miljonowych sum.

Zaniepokojenie wśród łodzian w Rumunji
w związku z obostrzoną kontrolą cudzoziemców.

Bukareszt, 6 września.
Jak dowiadujemy się, rumuńskie ministerstwo pracy zarządziło przeprowadzenie obostrzonej kontroli cudzoziemców. Rozporządzenie to wywołało zaniepokojenie również wśród licznych robotników i majstrów przemysłu włókienniczego w Rumunji, po większej części łodzian i obywateli polskich.

Sanacji stosunków w lotnictwie francuskim
domaga się cała prasa francuska.

Paryż, 6 września.
Cała prasa francuska z wielkiem oburzeniem krytykuje konstrukcję oraz materjał używany do budowy samolotów. Socjalistyczny „Populaire" pisze m. in., że moloch niedobrze zorganizowanego lotnictwa pożarł już dosyć ofiar, począwszy od Nungessera aż do wybitnego lotnika Drouhina, a obecnie ministra Bokanowskiego. Nie można dopuścić do tego, pisze dziennik, aby kliki wielkich przemysłowców francuskich za cenę ofiar ludzkich zapychali swoje kieszenie. Koniecznie trzeba wymieść żelazną miotłą całe lotnictwo francuskie i przeczyścić tamże całą atmosferę. Lotnictwo francuskie musi być postawione na poziomie moralnym, odpowiadającym interesom narodu. Podobnie wyrażają się inne dzienniki tak lewicy jak i prawicy.



Cesare Rossi, jeden z morderców Matteotiego, został porwany w Szwajcarji przez agentów faszystowskich, przywieziony do Włoch i aresztowany. Stanie on przed sądem doraźnym.

P. minister nie zgadza się
na podwyżkę cen nafty.

Warszawa, 6 września.
Minister przemysłu i handlu pan Kwiatkowski telegraficznie zakomunikował do Borysławia, iż nie zgadza się i nie potwierdza uchwalonej na ostatniem posiedzeniu kartelu naftowego podwyżki ceny nafty. Podwyżka ta po 4 grosze na litrze równałaby się 6-krotnemu podwyższeniu ceny.

Taniej, niż w lipcu.

Warszawa, 6 września
Wedle obliczeń komisji statystycznej dla badania zmian kosztów utrzymania, koszty utrzymania w sierpniu spadły o 1,1/10 proc.

Artyści przeciw radjo.

Warszawa, 6 września.
Wczoraj we wtorek, zarząd główny Związku artystów scen polskich rozesłał do swoich filji okólnik, zabraniający artystom występowania przed mikrofonem radjowym.

W związku z tem nie dojdzie prawdopodobnie do skutku wystawienie 3-aktowego słuchowiska radjowego p. t. „Napad", zorganizowanego z racji tygodnia L.O.P.P.

Ruleta w Otwocku?

Warszawa, 6 września.
Do ministerstwa skarbu wpłynęła prośba gminy letniska podwarszawskiego Otwock, który chcąc przeprowadzić szereg koniecznych inwestycji i nie mając na to środków finansowych zamierza wybudować kasyno gry w ruletę.

Nowy taniec. Nazywa sie „Polonia".

Wiedeń, 6 września.
Wczoraj odbył się tutaj międzynarodowy kongres nauczycieli tańca. W wyniku obrad postanowiono jednomyślnie zaprowadzić nowy taniec t. zw. „Polonja" układu baletmistrza Edwarda Kuryły.

Taniec oparty jest na motywach ludowych polskich i znalazł u uczestników kongresu powszechne uznanie. Charakterystycznem jest, że za przyjęciem tego tańca głosowali gorąco przedstawiciele Niemiec i Austrji. Do prezydjum kongresu wybrano prof. Drubeckiego, sekretarza związku nauczycieli tańców w Polsce.

W parlamencie amerykańskim
wykryto dystylarnię wódki.

Waszyngton, 5 września.
Agenci prohibicji wykryli tuż pod gmachem Kapitolu, w którym mieści się izba reprezentantów i senat Stanów Zj. tajną dystylarnię wódki. Dystylarnia posiadała urządzenia techniczne najnowszych systemów. Fabryka obliczona była na produkcję 5.000 litrów dziennie.

— Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej" został skonfiskowany za felieton Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Circenses", omawiający przebieg ostatnich dożynek w Spale.

ZNIESIENIA prohibicji niedzielnej DOMAGA SIĘ zdrowa opinja publiczna

Łódź, 6 września.

Dowiadujemy się o rzeczy niezmiernie ciekawej. Oto właściciele restauracji i szynków występują do czynników rządowych z prośbą o częściowe zniesienie zakazu sprzedaży alkoholu w dnie niedzielne i świąteczne. Chodzi o to, by mogli oni sprzedawać wódkę i inne napoje spirytusowe bodaj w godzinach popołudniowych po zakończeniu nabożeństw w świątyniach.

Trudno w danym wypadku przewidzieć czy projekt ten zyska aprobatę sejmu, należy jednak wyrazić życzenie, by w każdym bądź razie **sprawa prohibicji niedzielnej została raz wreszcie uregulowana.**

Przepisy ustawowe bowiem, wzbraniające sprzedaży w dni świąteczne napojów wyskokowych, **okazały się martwą literą prawa.** Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wódką uraczyć się można do woli w każdą niedzielę i święto. Nie mogły zaradzić temu represje ze strony policji, nawet kary surowe, nakładane na właściceli restauracji.

Ten stan rzeczy nadal trwać nie powinien. Stwarza to w pierwszym rzędzie fakt naigrawania się z obowiązującego prawa, co bezwzględnie obniża autorytet władzy w oczach szerokich warstw społeczeństwa. Niezależnie od tego, sprzedawanie w sposób potajemny alkoholu pociąga za sobą bardzo szkodliwe dla zdrowia ludzkiego skutki.

Przedewszystkiem jeśli chodzi o restauracje i bary, to trudno skonstatować, czy miast dobrej wódki, nie nalewa się tam do filiżanek podejrzanej jakości alkohol. No a o cenach napojów spirytusowych w dnie świąteczne, wiele by się dało powiedzieć. Oczywiście, że nikt się nie targuje, skoro chodzi o zdobycie „zakazanego" napoju.

Tak nadal być nie powinno. Ustawa nie może i nie powinna być sprzeczna z życiem.

E. Lukar.

„Ten nieśmiały, niebieskooki car wytoczył ze swego narodu więcej krwi niż wszyscy jego poprzednicy razem."

Ostatni car Rosji uchodził zagranicą jako słaby, pozbawiony woli człowiek, który ślepo zawierzył swemu otoczeniu, pozostając zawsze tylko **ślepem narzędziem przydwornej kamaryli,** która stawała zawsze w poprzek jego dobrym chęciom i zamiarom. Pojęcie to dzisiaj podlega coraz częściej rewizji.

Mikołaj II sam wybierał sobie swych doradców a postanowienia jego odpowiadały tylko jego charakterowi. Wszystkie jego myśli krążyły wyłącznie w sferze wiecznie otaczających go **popów, mistyków i szarlatanów** — cudotwórców w rodzaju Rasputina, Iliodora, inocentego. Inni byli mu obcy i tylko w stosunku do żony i dzieci swych posiadał on uczucie pełne zainteresowania i miękkości.

Pamiętniki księcia Urusowa i niemieckiego pisarza Pawła Schiemanna malują cara tego w właściwem świetle. Schiemann pisze:

„Ten nieśmiały, niebieskooki car wytoczył ze swego narodu więcej krwi, niż wszyscy jego poprzednicy razem.

W tragedji 9 stycznia 1905 r. padło 5000 niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci — ten jeden fakt wystarczy, aby wyrobić sobie pojęcie o duszy tego władcy.

Styl cara był krótki, lakoniczny. „Wielkie myśli winny być wyrażane krótko" — oto są jego słowa.

I oto pisze on na rozmaitych przedkładanych mu do zatwierdzenia aktach pierwszorzędnego państwowego znaczenia spraw: „Przeczytane z przyjemnością" lub „Dziękuję", „Tak, tak" „Czy to możliwe". „Fatalna historja!"

Lakonizm ten przejął on od swego nauczyciela i wychowawcy, znanego ze **swego zimnego okrucieństwa Pabiedonoscewa.** O tym twardym i fanatycznym starcu opowiadają niezmiernie dobrze charakteryzujący go fakt.

Pabiedonoscew razu pewnego omal nie utonął w Czarnem morzu w Sewastopolu, a gdy wyratował go sławny hypnotyzer Józef Feldman z narażeniem własnego życia (o fakcie tym napisał wówczas znany rosyjski feljetonista Amfiteatrow, że „nie zawsze jest dobrze wyciągać z wody wszystko, co w niej leży") pierwsze słowa „Świętego starca" brzmiały: „Żyd?"

Na ten rekord zwięzłości, odpowiedział tą samą monetą Feldman: „Żyd". **„Niech pan się wychrzci",** rozkazał wyratowany i ociekający jeszcze wodą Pabiedonoscew.

„Fatalna sprawa", kreśli car na raporcie, donoszącym mu, że przeciw finlandskim rewolucjonistom użyto w gwałtownym stopniu broni.

„Przeklęta sytuacja" notuje tego samego roku 17 października na meldunku o powszechnym strajku robotniczym.

Gdy Łopuchin, szef tajnej policji, powierzył w rozmowie Burcewowi o przygotowywanym zamachu na cara i dzięki temu zdołano wyjaśnić dwuznaczną rolę, jaką odgrywał Azew, będący główną sprężyną przy zamordowaniu wielkiego księcia Sergjusza i Plewego — skazano go na 5 lat więzienia za zdradzenie tajemnicy państwowej, mimo że w ten sposób uratowane zostało życie cara, a car na przedstawionym mu do zatwierdzenia wyroku, napisał własnoręcznie: „Dostało mu się sprawiedliwie!"

Gdy przedstawiono mu memorjał „Dumy" omawiający straszne gwałty, popełniane przez straż w więzieniach Rygi, papier ten został opatrzony po przeczytaniu dopiskiem: „Wspaniałe zuchy ci więzienni żołnierze!"

Gdy generał Sologub raportował carowi, że niejaki sztabskapitan Rychter, komendant t. zw. karnej ekspedycji przeciw chłopom, dopuścił się na nich rozmaitych gwałtów, władca wyraził swój zachwyt następującemi, skreślonemi na tym raporcie słowami: „Bajeczny zuch!"

Na proteście przeciw bezprawiom policji, dokonywanym przeciw literaturze i prasie, znalazł się dopisek: „Niewarte odpowiedzi".

Straszny los spotkał tego ostatniego samowładcę Rosji, ciężko odpokutował on wszystkie swoje winy. Ale mimo okropnych męczarni i całego tragizmu jego końca, nie opromieni postaci jego nigdy legenda o dobrym choć woli pozbawionym carze.

HUMOR i SATYRA.

ZGADZA SIĘ NA WSZYSTKO.

Student wynajął właśnie pokój. Jego przyszła gosposia mówi doń:

— Uprzedzam tylko pana, że nigdy nikomu nie daję klucza od mieszkania i już o jedenastej zamykam je na noc.

— Dobrze, proszę pani! Czyby jednak można się odrazu dowiedzieć, kiedy pani zrana otwiera?

★

Pewien student jest bez grosza i myśli, do kogo by się zwrócić o pożyczkę. Nagle widzi przechodzącego zamożnego kolegę i duszę jego przenika radosna nadzieja:

— Ach, mój drogi! Śniło mi się dziś, żem zwrócił się do was o sto złotych, a wy bez wahania...

— Ależ, dobrze. Chętnie robię wam prezent z tamtych stu złotych.

U WRÓŻKI.

— Pani wie, że ta wróżka liczy teraz znacznie drożej?

— To prawda, lecz zato nigdy nie przepowiada żadnego nieszczęścia.

BERNBROUX.

PRZEKLEŃSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

64)

Listopad 1918 roku wstrząsnął posadami Rzeszy niemieckiej. Z za słupów granicznych wyjrzały pierwsze prawdziwe, niezamglone promienie słońca wolności, by wkrótce rozbić się po olbrzymich połaciach ziemi od brzegów Bałtyku aż po Karpaty, od Gniezna aż po błota pińskie.

W mroźny wieczór listopadowy gruchnęła wieść: Niemcy proszą o pokój! Kapitulują! Zawieszenie broni! Abdykacja Wilhelma! Armja Hindenburga maszeruje na Berlin!

Wówczas gdy w Warszawie dodatki nadzwyczajne wyrywano sobie z rąk, czytano i nie wierzono własnym oczom, gdy nieprzejrzane wielotysięczne tłumy, mimo odgłosów kanonady, wyległy na ulicę, gdzie studenci, młodzież szkolna i wyrostki rozbrajali niestawiających oporu żołnierzy i oficerów niemieckich, gdy masy żołnierstwa przybranego w czerwone kokardy wędrowały w pośpiechu na dworce, by czemprędzej powrócić do swoich, gdy generał gubernator znikł tajemniczo z Zamku, statkiem udając się do granicy niemieckiej, w Łodzi tylko jakiś głuchy podziemny pomruk wielkiej wieści szedł po ludziach.

W Warszawie już jest Polska — szeptano coraz wyraźniej, coraz głośniej, coraz dobitniej.

— I w Krakowie, we Lwowie, Lublinie donosiły wciąż nowe wieści:

Opróżniony tron Unter den Linden zwiastował jednym wolność, nowe życie, a przedewszystkiem koniec rzezi, koniec sukcesu, triumfów, zwycięstwa aż do kapitulacji, przynosząc tak upragniony, od lat wyczekiwany pokój!

Inni potracili głowy. Książęta, generałowie, przeróżni wyszlifowani radcy, nadradcy, którym zbrakło blasku majestatu w okamgnieniu przedzierzgnęli się w skromnych panów w filcowych kapeluszach i ciepłych futrach, chroniących od przejmującego chłodu.

Zachwiał się hierarchiczny porządek, a wraz z nim runęła władza, wyślizgnęła się z rąk, znikła gdzieś wśród pierwszych fal rewolucji.

Panowie w monoklach przystawali na rogach ulic i z zaciśniętemi zębami czytali w świetle lamp elektrycznych wieści ze szpalt gazetowych.

Fala wolności szła ze stolicy do Łodzi.

Następnego dnia rano miasto ocknęło się nagle z kilkuletniego letargu. W bezbronnych dotąd dłoniach trzymali łodzianie manlichery austrjackie i ciężkie niemiecke karabiny.

Ze zwykłą sobie skrupulatnością odbierali niemcom sprzęt wojskowy.

Raz po raz półwojskowe pół cywilne oddziały przeciągały przez miasto.

Zmora okupacyjna ustępuje. Miasto poczyna oddychać. Ani dzisiaj, ani jutro nigdy już nie będzie w Łodzi pruskiej parady wojskowej.

Tylko nieszczęsny Maurycy Jacobi za grubemi murami zakładu o niczem nie wiedział, całkowicie pochłonięty maniackiemi, bezcelowemi manipulacjami próbówkami z jakąś czerwoną cieczą.

Chory jego mózg wyobrażał sobie, że przeprowadza analizę porównawczą krwi dziecka i domniemanego ojca, dociekając nieuchwytnej, strzeżonej zazdrośnie przez naturę prawdy.

Pełen skupienia i powagi przelewał płyny, wstrząsał próbówkami, rozcieńczając w nich okruszyny chleba, kawałeczki soli, zręcznie zaoszczędzane z porcji pożywienia.

Lekarze narazie zrezygnowali ze srogich zakazów, dając choremu całkowitą swobodę w doborze i charakterze zajęcia.

Zezwolono nawet na zakup nowych probówek, miseczek i słoików, gdyż brak przyrządów wywoływał u chorego okropne ataki furji, rozpaczy, spazmów, po których następowały dni zupełnej apatji i bezwoli.

Tak tragicznie zakończył się splot wypadków, który mimo wszystko nie potrafił zdusić głosu, prawdziwej, silnej, ufnej w swe siły miłości.

Fala rewolucyjna zalała również grube tomy akt sprawy Limburga które przykrywała teraz gruba warstwa kurzu — zapomniana w jakiejś skrzyni na strychu, gdzie jedynie zadomowione szczury interesowały się jej zawartością.

***

Gdy rozkołysane morze namiętności i walk przycichać poczęło w Europie i przystępowano do pieczętowania kart traktatu pokojowego, Felicja udała się do Amsterdamu, aby połączyć się nazawsze z ojcem swego dziecka.

Mały Jasio z okiem wagonu długo przesyłał gorące całusy dziadziusiowi i babci.

— Dlaczego dziadziuś i babcia płaczą? — spytał, gdy zniknęli mu z oczu.

— Bo tęskno im będzie za Jasiem — wytłumaczyła Fela, wzdychając głęboko.

— Ale przecież ja muszę jechać do tatusia — stanowczo odpowiedział Jasio.

Koniec.



— Pani pozwoli, chcę się pani przedstawić. Jestem pierrotem!

— Pierrotem? Jakie pan ma cudzoziemskie nazwisko!

Uparta samobójczyni na szynach.

Siłą musiano usunąć ją z toru.

Łódź, 6 września.

Maszynista pociągu pośpiesznego Warszawa — Łódź, dojeżdżając już do naszego miasta przy przejeździe kolejowym pomiędzy ulicami Mostową i Lisnera, zauważył, że

na szynach leży jakaś kobieta.

W ostatniej chwili gdy lokomotywa znalazła się już w odległości metra od owej kobiety, maszynista wstrzymał pociąg i wyskoczył na tor.

Kobieta nie chciała się ruszyć z miejsca.

— Dlaczego wstrzymaliście pociąg? zawołała — **Czekałam na śmierć. Zlitujcie się nade mną, mam już dość życia!**

Obsługa kolejowa nie mogła sobie dać z nią rady, gdyż w żaden sposób nie chciała się podnieść z szyn. Wezwano więc policję, która przemocą sprowadziła desperatkę z toru. Była to, jak się okazało, 60-letnia Katarzyna Seja, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 8. Staruszka od dłuższego czasu nosi się z samobójczemi myślami.

Węgiel pod Koluszkami

zbadany będzie przez państwowy instytut geologiczny.

Łódź, 6 września.

W roku ubiegłym olbrzymią sensację wywołało odkrycie w osadzie Regny pod Koluszkami pokładów węgla brunatnego. Sprawa ta wywołała powszechnie zainteresowanie, zwłaszcza wśród łódzkich sfer przemysłowych, które z odkryciem tych pokładów łączyły rozwój przemysłu włókienniczego.

Z biegiem jednak czasu „problem węglowy" przycichł, a państwowy instytut geologiczny, który zająć się miał zbadaniem tych pokładów wogóle o tej sprawie zapomniał.

Obecnie jednak dzięki inicjatywie Polskiego Komitetu Energetycznego, **czynniki rządowe asygnowały już poważny fundusz na cele tych badań** tak, że, państwowy instytut geologiczny przystąpi w przyszłym roku do ścisłych badań pokładów koluszkowskich.



— Panie komisarzu! Zgubiłem litrową flaszkę z rumem, czy jej czasem kto tu nie odniósł?

— Flaszki nie. — Ale przywieziono niedawno uczciwego znalazcę, który upity chrapie w kącie.

Nadmierne komorne

jest pobierane przez właścicieli domów.

Łódź, 6 września.

W związku z notatkami, poświęconami sprawie nadmiernie wygórowanych czynszów komornianych, pobieranych przez właścicieli nowych domów, wybudowanych przy pomocy kredytów państwowych, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wspomniana sprawa była kilkakrotnie poruszana przez komitet rozbudowy miasta, jednakże nie mogła być dotychczas załatwiona z powodu braku danych, dotyczących warunków konwertowania przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów budowlanych.

Obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego posiada już instrukcje, określające warunki konwersji zaciągniętych krótko terminowych kredytów budowlanych, wobec czego, sprawa unormowania czynszów komornianych w omawianych domach będzie w najbliższym czasie przez komitet rozbudowy miasta definitywnie załatwiona.

Wartościowa jama ustna.

„Albo dasz 10 złotych, albo połknę pieniądze".

Łódź, 6 września.

Spotkali się wczoraj na ulicy Sienkiewicza. Witold Bujaczkiewicz od 5-ciu lat nie był już w Łodzi, to też niezmiernie ucieszył się, ujrzawszy przyjaciela z lat młodzieńczych, Józefa Farbona.

— Jak ci się powodzi? — zagadnął go.

— Doskonale! odparł Farbon — Mam fabrykę, sklep, auto, słowem nie mogę narzekać.

— Ja jeszcze majątku nie zrobiłem.

W trakcie rozmowy Bujaczkiewicz zauważył, że Farbon mu wyciągnął z kieszeni palta kilka dziesięciozłotowych banknotów. Nie chcąc wywoływać awantury, pan B. schwytał go za rękę i oświadczył:

— Jesteś, widzę nie tylko przemysłowcem. Zwróć pieniądze, które mi wyciągnąłeś, bo pójdziesz do kryminału!

Farbon w tym momencie szybko włożył **banknoty do... ust.**

— Nie rób awantury, bo połknę pieniądze i nikt z nich nic nie będzie miał. Daj mi 10 złotych i będzie w porządku!

Gdy Bujaczkiewicz nie zgodził się na to, Farbon zmieszał się z tłumem i znikł mu z oczu. Złodziejaszka nie schwytano.

Ponura miłość grabarza.

„Sprawię ci, kochanie, elegancką trumienkę".

Łódź, 6 września.

Walenty Buk, grabarz, zamieszkały w jednem z prowincjonalnych miasteczek pod Łodzią, od kilku dni bawił w naszem mieście i odwiedzał po kolei wszystkie restauracje. Szczególnie przypadł mu do gustu jakiś zaciszny lokal na Bałutach w którym wczoraj raczył się wódką do późnej nocy w towarzystwie, jakiejś przygodnej znajomej. Po kilkunastu kieliszkach oświadczył się jej w miłości.

Pojedziesz ze mną? — pytał ją.

— Pojadę.

To doskonale. Sprawię ci elegancką trumienkę i będziesz mogła sypiać albo w mieszkaniu, albo w ziemi.

Dziewczyna zadrżała z przerażenia.

— Nie bój się, moja droga. Strasznie lubię trupy, ty się też do nich przyzwyczaisz!

— **To jakiś kat** — wrzasnęła dziewczyna i skoczyła w kierunku drzwi. Buk porwał ją wówczas w ramiona i rzucił na kamienną podłogę. Dziewczyna doznała ciężkich obrażeń cielesnych. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

Notatki reportera.

Gruszczyńskiemu Józefowi, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 96, czeladnik jego Pałaszkiewicz bez stałego miejsca zamieszkania, skradł narzędzia stolarskie, wartości 300 złot. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Mikszewski Franciszek, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 163, przywłaszczył sobie 250 zł. powierzone mu przez Bocheńską Stanisławę, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 40 na kupno mieszkania.

Srul Blum, zam. w Lutomiersku, przywłaszczył sobie paczkę, zawierającą bieliznę męską i damską, wartości 500 zł., powierzoną mu przez Winera Abrama, zam. przy ul. Wschodniej nr. 49, celem doręczenia żonie meldującego.

Ciemności egipskie

panują na ulicach bocznych.

Łódź, 6 września.

Od dłuższego czasu napływają do nas skargi mieszkańców dzielnicy zachodniej naszego miasta na brak jakiegokolwiek oświetlenia na ulicach tej dzielnicy

Dotyczy to szczególnie ulicy Leszno między Zieloną a 6 Sierpnia, na której niema wogóle żadnego oświetlenia, ani gazowego, ani elektrycznego. Ulica cała tonie w ciemnościach.

Nic dziwnego tedy, iż spokojni przechodnie narażeni są często na zaczepki różnych ciemnych indywiduów że przejście przez ulicę Leszno nie należy do rzeczy bezpiecznych pod wieloma względami.

Wiemy, iż plan oświetlenia miasta przewiduje rokrocznie ustawienie pewnej ilości lamp na ulicach Łodzi. Przed kilku dniami donosiliśmy o projektach dotyczących oświetlenia przedmieść. Wszystko to pięknie, uważamy jednak, że należy w pierwszym rzędzie jako tako oświetlić ulice znajdujące się w mieście.

Nie można bowiem pozwolić na absurdalny plan, by ulice znajdujące się tak blisko śródmieścia, tonęły w zupełnych ciemnościach. (-is).

Orgie wehikułów.

Przed domem przy ulicy Andrzeja 27 została przejechana przez samochód 10-letnia Helena Besser (Gdańska 118), córka kupca. W stanie dość ciężkim pogotowie przewiozło ją do domu.

— Na ulicy Narutowicza przejechana została przez samochód jakaś żebraczka, nieustalonego nazwiska. Pogotowie w stanie groźnym przewiozło ją do szpitala.

— Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Podrzecznej dostała się pod koła wozu 70-letnia Blima Fajner, zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej 2. Pogotowie przewiozło ją do domu.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Niemowlę ofiarą bójki

Dziecko odwieziono do szpitala.

Łódź, 6 września.

Przyszła do niego z niemowlęciem na ręku.

— To twój syn — oświadczyła Kamilowi Stróżewiczowi Nie chciałeś mnie znać, porzuciłem mnie, ale teraz zaopiekuj się naszem dzieckiem, bo sama sobie nie mogę dać rady.

— Precz! — krzyknął.

— Nie! Nie wyjdę stąd!

Stróżewicz począł się z kobietą szamotać, chcąc ją za wszelką cenę wyrzucić z mieszkania. W czasie bójki maleństwo upadło na podłogę.

Młoda para nie przerwała walki. Dopiero nadbiegli sąsiedzi zawezwali pogotowie, które dziecko zabrało do szpitala.

Jak ustaliło dochodzenie, matka niemowlęcia, Wanda Braczykówna była kochanką Stróżewicza. Młody człowiek porzucił ją, gdy oświadczyła mu, że jest w błogosławionym stanie. Od tego czasu absolutnie nie interesował się jej losem i dziewczyna przymierała głodem.

Konie odetchną z ulgą.

Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności Józefa Bryczkowskiego (Cegielniana 64). Antoniego Bieńka (Ruska 19) i Lajzera Jakubowicza (Składowa 20) za znęcanie się nad końmi.

Elektryfikacja okręgu łódzkiego

podjęta będzie przez konsorcjum krajowe.

Łódź, 6 września.

W swoim czasie z inicjatywy samorządów powiatowych aktualna była sprawa elektryfikacji kilku powiatów województwa łódzkiego. Chodziło zwłaszcza o te powiaty, które granicząc bezpośrednio z powiatem łódzkim tworzą zagłębie przemysłowe.

Akcja samorządów powiatowych od pewnego czasu **utknęła jednak na martwym punkcie.** Nie mniej jednak sam problem elektryfikacyjny nie przestał być w dalszym ciągu aktualny i niezależnie od akcji, zapoczątkowanej przez **spółkę samorządów sprawą tą zajęło się** energicznie **nowopowstałe towarzystwo p. n. „Energja elektryczna", które złożyło w ministerstwie robót publicznych podanie o nadanie uprawnienia na elektryfikację pięciu powiatów województwa łódzkiego,** a mianowicie powiatów łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, łęczyckiego i sieradzkiego.

Podanie to złożone zostało jeszcze w maju, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Gdyby zostało ono przez rząd potraktowane przychylnie — wówczas, jak zapewniają nas ze strony zainteresowanej, elektryfikacja dokonana będzie mogła być **w ciągu roku.**

W pierwszym rzędzie zelektryfikowany by został pow. **łódzki, jako najbardziej uprzemysłowiony.**

Pozatem, jak się dowiadujemy, wrazie otrzymania uprawnienia tow. „Energja elektryczna", nawiąże **kontakt z elektrownią łódzką**, która za odpowiednią opłatą dostarczać będzie energji wszystkim pięciu powiatom.

W skład tow. „Energja elektryczna" **wchodzą kapitały polskie oparte, na kapitałach belgijskich i częściowo szwajcarskich.** Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 300 tys. złotych.



A jednak zwyciężamy!..

Gancegal był rozpromieniony. Poprostu szalał z radości. Gdybym nie znał jego żywiołowego temperamentu, nie zastanawiałbym się ani chwili czy mu nałożyć kaftan bezpieczeństwa.

— Hurrrra!... Hurrrra!. Hip. hip. hurrra!.. — wrzeszczał mój znajomy, biegając po pokoju jak na wirującym kole w „Luna-parku". — Brawo!.. Wiwat!... Hurra!...

— Panie, co się stało?... — pytam nieco zaniepokojony. — Wygrał pan na loterji? Zmiejszono panu podatek? Wrócił pan z miasta bez połamania rąk i nóg? Z czego się pan tak cieszy, u licha?...

— I pan się pyta?.. — wrzasnął Gancegal, łapiąc mnie za klapę marynarki, aż mi w oczach pociemniało. — Pan się pyta?.. Jesteśmy uratowani!...

— Kto?...

— My!... My!... Łodzianie!..

— Bo gdzieśmy byli?.. Na biegunie?...

— Czy pan sądzi, że łodzianie muszą być na biegunie północnym, jak Nobile, żeby im groziło niebezpieczeństwo?.. Panie, dość niebezpieczeństw mamy tutaj, na miejscu!.. Czyhają na nas ze wszystkich stron!... Uwzięli się na Łódź, rozumie pan?.. Nie chcą nam dać pożyczki, nie odnawiają dworców, nakładają na nas podatki, zabierają nam pociągi zagraniczne, słowem — robią z nas Pipidówek, rozumie pan?...

— No, i z tego pan się tak cieszy?..

— Nie! Cieszę się z czego innego! Czytaj pan „Republikę!"... Patrz pan!.. Kto zwyciężył w Europie?... Strażacy łódzcy!.. Wśród tylu strażaków łodzianie wykazali najlepszą umiejętność gaszenia pożaru!... Na kogo teraz patrzy cały świat?.. Na Łódź!.. O czem pisze prasa zagraniczna?.. O Łodzi!.. Komu winszują?.. Łodzianom!.. Ma pan — prawda jest jak oliwa, zawsze na wierzch wypływa! Niech sobie inni mówią o nas co chcą, ale strażacy nasi dowiedli, że „Łódź — to wielka rzecz!"..

Ku-ku.

Precz z tytułami!

Urzędnicy uznali je za rzecz zbędną.

W sferach urzędniczych utarł się zwyczaj odziedziczony po czasach dawnej Austrji, że urzędnicy wzajemnie tytułują się. Na każdym kroku słychać: p. dyrektorze, panie naczelniku, panie radco i t. d. przyczem należy do dobrego tonu, jeżeli się referenta tytułuje radcą, radcę naczelnikiem, a zastępcę dyrektorem.

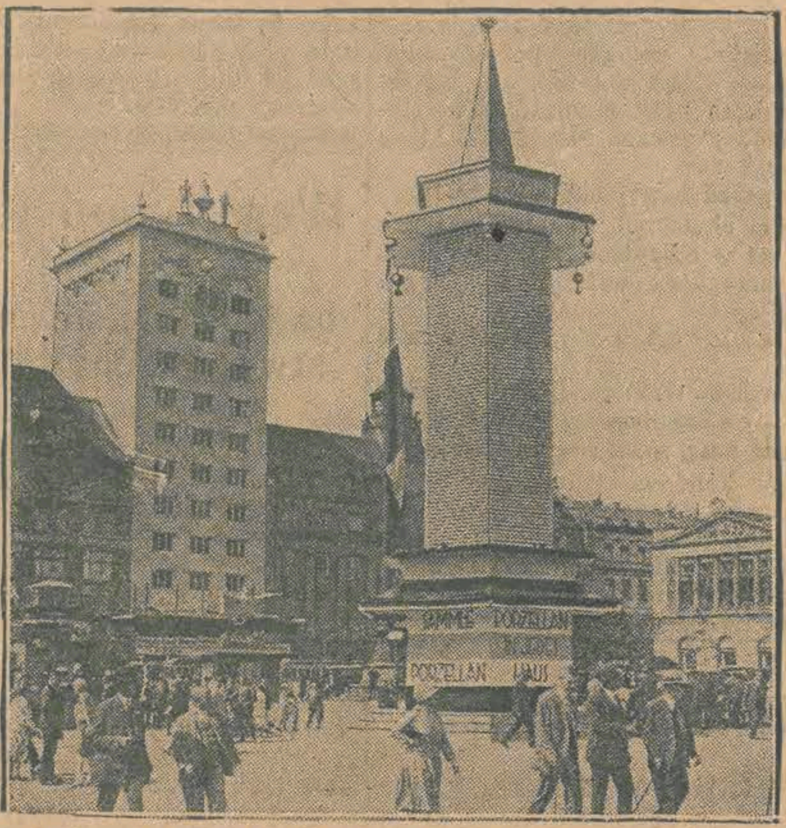
Takie tytułowanie się wzajemnie nawet w czasie urzędowania a tembardziej w godzinach pozaurzędowych stawia pewne przegrody pomiędzy kolegami z jednego urzędu. To też niektóre zrzeszenia urzędnicze przeprowadzają obecnie usilną propagandę wśród kolegów, aby zaniechali wzajemnego tytułowania się, jako rzeczy zgoła niepotrzebnej i zbędnej.

Co usłyszymy przez radio

dziś, w czwartek 6 go września?

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteor. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00 — 15.20 — Komunikaty: meteor., gospodarczy, nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt p. t. „Wojna narodowa, o L. O. P. P." wygł. pułk. Z. Wojnicz-Sianożęcki. 17.25—17.50 — „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00-19.00 — Audycja literacka. 19.00—19.20 — Rozmaitości 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Kłopot z naprawami maszyn — wygł. prof. F. Biedrzycki. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy, informacje speakera radjowego dzięki, któremu radjosłuchacze mogli sobie dokładnie zdać sprawę z przebiegu jej. Po komunikacie rolniczym Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20.05—20.15 — „Chwilka lotnicza" — wygł. red. czasopisma „Młody lotnik" p. Jerzy Osiński. 20.15 — Koncert wieczorny. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteor. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Wieża z saskiej porcelany.



Na wystawie w Lipsku wybudowana została wieża z... porcelany, wybudowana przez pewną saską fabrykę.

Karygodne niedbalstwo w Andrzejowie

spowodowało tragiczną katastrofę i pozbawiło życia dwie osoby.

Pisma wczorajsze podały wiadomość o tragicznej katastrofie w Andrzejowie, skutkiem której

dwie osoby zmarły,

a trzy leżą w szpitalu, opłacając kalectwem niewinną przejażdżkę bryczką.

Katastrofy kolejowe są, niestety, złem nieuniknionem. Zdarzają się one nie tylko u nas, lecz i zagranicą, na której zawsze każą nam się wzorować. Wielka machina kolejowa czyni bardzo często tragiczne niespodzianki, których niepodobna uniknąć. Wypadek, o którym mowa, należy jednak do

katastrof wyjątkowych

i nie można go traktować jako niespodziankę.

Nie spuszczono szlabanu i manewrowano pociągiem towarowym na przejeździe, gdzie w chwili obecnej wskutek masowych powrotów z letnisk przejeżdża bardzo wiele fur i bryczek.

Nie przedsięwzięto żadnych środków ostrożności, by zapobiec nieszczęsnej katastrofie. Naoczni świadkowie tej okropnej sceny stwierdzają, że

droga przez tor kolejowy była otwarta,

wobec czego nikt nie mógł przypuszczać, że za chwilę stojący spokojnie pociąg towarowy ruszy z miejsca.

Nie jest to więc „niespodzianka" nieprzewidziany wypadek" „działanie siły wyższej" lecz poprostu

karygodne niedbalstwo, szafowanie życiem ludzkiem, fakt, godny najsurowszego potępienia.

Kumunikują nam jeszcze o takich szczegółach, jak

brak wody na stacji,

wskutek czego dla ratowania omdlałych kobiet trzeba było sprowadzać wodę od właścicieli domków miejskich, następnie brak było również szybkiej pomocy lekarskiej, albowiem gdy dzwoniono do Gałkówka po jakiegoś felczera nie zastano go w domu, słowem przez dłuższy czas ofiary nieszczęsnej katastrofy leżały na stacji w warunkach niezbyt odpowiednich nawet dla ludzi zdrowych.

Wczorajsza katastrofa w Andrzejowie nasuwa szereg smutnych refleksji na temat bezpieczeństwa kolejowego. Władze powinny z tych smutnych refleksji wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Ex.

8-godzinny dzień pracy

musi być bezwzględnie przestrzegany.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie nieprzestrzegania ośmio-godzinnego dnia pracy w fabrykach łódzkich. W konferencji tej wzięli udział okręgowy inspektor pracy oraz wszyscy inspektorzy obwodowi, jak również przedstawiciele wszystkich związków robotniczych w osobach pp. Walczaka, Krzynoka, Kazimierczaka, Plewińskiego, posła Zerbego, radnego Milmana i Morgentalera.

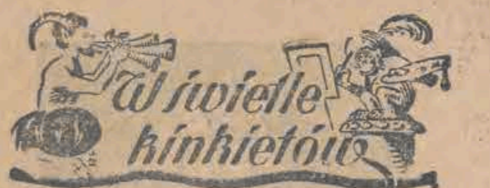
Przedstawiciele związku wskazali inspektorom pracy, że w całym szeregu fabryk łódzkich robotnicy zmuszani są do pracy ponad 8 godzin i że mimo powiadamiania o tem przez związki inspektoratu pracy ten smutny stan rzeczy trwa nadal.

W odpowiedzi okr. insp. pracy, p. Wojtkiewicz oświadczył, że wszystkie sprawy kierowane do inspektoratu pracy przez związki są przezeń załatwiane i że właścicielom fabryk każdorazowo sporządzane są protokuły i sprawy przeciwko nim kieruje się do sądów.

Po dłuższej dyskusji ustalono, że inspektorat pracy będzie co tydzień publikował w prasie wykaz firm, którym sporządzono protokuły za łamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i tych, którzy skazani zostali za powyższe wykroczenia przez sądy.

Niezależnie od tego, oświadczył p. inspektor Wojtkiewicz, na zasadzie okólnika głównego inspektora pracy fabrykantom przesyłane będą przez inspektora pracy wezwania do zaniechania łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i w wypadku niestosowania się do tych wezwań fabrykantom wytaczane będą dodatkowo sprawy za niestosowanie się do poleceń inspektora pracy.

Wreszcie omawiana była sprawa zatargów wynikających na tle regulaminu pracy i tabeli kar w fabrykach łódzkich. P. inspektor Wojtkiewicz wyjaśnił, że tego rodzaju tabele i regulaminy muszą być wywieszane w tych fabrykach, gdzie są one stosowane. Na wniosek p. Walczaka postanowiono zwołać wspólną konferencję z przedstawicielami przemysłowców w celu uzgodnienia regulaminu pracy i tabeli kar. (p)



Różności teatralne

Słynny włoski teatr marjonetek „Teatro des Piccoli", o którym w swoim czasie pisaliśmy obszernie w „Expressie", przybył już do Polski i rozpoczyna w tych dniach przedstawienia swe w warszawskim teatrze Letnim.

Następnym etapem tego tournee będzie niezawodnie Łódź.

***

Z wielką pompą zostanie w tych dniach otworzony we Wiedniu jeszcze jeden teatr Reinhardta. Dotychczas posiadał Reinhardt w stolicy naddunajskiej jeden teatr, t. zw. „Theater in der Josephstadt", urządzony z wielkim przepychem, obwieszony oryginalnemi obrazami, makatami itd. Obecnie wynajął „Theater an der Wien", którym zamierza olśnić całą Europę.

***

We Lwowie urządzony zostanie dziewięciodniowy praktyczny kurs dramatyczny dla kierowników teatrów amatorskich, ludowych i szkolnych.

Na wykładach tych słuchacze zaznajomieni będą praktycznie jak urządza się teatr. Tak np. przerobiona będzie całkowicie, z publicznym pokazem, jedna ze sztuk kostjumowych z wielkiego repertuaru polskiego w taki sposób, w jaki daje się ona łatwo zrealizować w prymitywnych warunkach szkolnych itp.

***

Przed paru miesiącami wystawiono w Turcji po raz pierwszy Mollierowskiego „Świętoszka" w transkrypcji pozwalającej tak akcji tego arcydzieła odnieść do stosunków tureckich.

Rzecz dzieje się u schyłku 18 w. w Stambule, a Tartuffe jest duchownym tureckim. Idea dzieła Molliera nie traci przez to nic na swej wyrazistości.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek, w Teatrze Miejskim grana będzie dla związków inteligenckich, barwna, poetycko-groteskowa baśń-comedia dell' arte „Księżniczka Turandot" Gozziego - Zedlowicza. W przyjętym gorąco przez całą prasę i publiczność oryginalnem tem widowisku bogata inwencja reżyserska K. Tatarkiewicza idzie o lepsze ze wspaniałą pomysłowością malarską K. Mackiewicza i doskonałą grą całego zespołu artystycznego.

W piątek i dnie następne powtórzenie „Księżniczki Turandot".

W próbach „Dzieje Grzechu" Żeromskiego.

Bilety w cukierni Gostomskiego od 10 r. do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Uroczyste otwarcie nowego sezonu odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 8,20 wiecz. historyczną sztuką w 3-ch aktach „Generał Bem" podług powieści W. Gąsiorowskiego, w scenicznej przeróbce W. Skrzywana. Przed podniesieniem kurtyny wiersz okolicznościowy Or-Ota p. t. „Bem" wypowie art. Teatrów Warsz. p. Oktawia Trembińska. Reżyseruje M. Mieczyński, który sam wykona rolę tytułową, w głównych rolach udział biorą p. Bronowska, Wojciechowski, Bolkowski, Puchalski, Tatarkowicz. Bilety wcześniej nabywać można od dnia dzisiejszego w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. W drugiej kasie w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4 od 12 w poł. do 7 w. bez przerwy.

Z TEATRU „ARARAT".

Dziś i codziennie powtórzenie szlagierowego programu p. n. Hotel „Terkalja", który zyskał popularność wśród naszerszych sfer publiczności łódzkiej.

Utalentowani artyści pp. Szejne Mirjam, L. Zylberman, Z. Girl i p. Drigan, Nelden, Puławer, Szumacher, Goldsztajn, Reinglas i in. porywają swą grą koncertową i wywołują niebywały zachwyt.

Wieści z nadsekwańskiej stolicy.

Jaki wiek jest najpiękniejszy? — Uratowało go... nazwisko polskie.—Stary ale zawzięty aktor.

Music-hole paryskie żyją obecnie pod znakiem... hiszpanofilji, jak oświadczył jeden z dowcipnych sprawozdawców. Bo proszę tylko posłuchać: W Palace gra ciągle Raquel Meller, uznana przez Leona Daudeta za największą współczesną artystkę. Pozatem sceny paryskie goszczą obecnie lub gościły w ostatnich czasach takie nazwiska z za Pirenejów, jak: Luiza Monero, która pierwsza zaznajomiła Paryż z „Walencją“, Pastora Imperjo, najsłynniejsza z tancerek hiszpańskich, Laura de Santelmo, Maria del Vilar i Maria del iPlar, Argentinita i Argenita, którą nazwano „Sarą Bernhardt tańca“, Lolita Mass i Conchita Vila, z Casino de Paris, siostry Mazza z Moulin Rogue, wszystko tancerki, nie licząc słynnego kompozytora Jossego Padlia, bez udziału którego nie może udać się obecnie żadna rewja.

***

Tuż za ratuszem paryskim stoi kościół Saint Gervais, słynny ze swego chóru, nieustępującego podobno głośnemu chórowi kaplicy Sykstyńskiej, oraz z ciosu, jaki otrzymał w sam dzień Wielkiego Piątku w ostatnim roku wojny, od pocisku niemieckiego. Przechodniom, mijającym ten kościół przed kilku dniami kilka dam czarno ubranych wręczało kartki z żałobną obwódką, zawiadamiającą o **nabożeństwie żałobnem za duszę Rudolfa Valentino.**

Współpracownik jednego z wielkich dzienników wybrał się na to nabożeństwo i oto, co o niem opowiada.

— Idąc tam, spodziewałem się tłumów, a kiedy się znalazłem w środku, miałem wrażenie, że się pomyliłem. Na środku kilka gromnic za któremi ksiądz w kapie wolno się porusza. Na chórze śpiewają trzy głosy męskie, a w głównej nawie drzemie szamerowany szwajcar z halabardą. Gdzież tłum? ten, który dnia 23 sierpnia przed dwoma laty bił się koło trumny, w której spoczywało jego bożyszcze? Ani śladu. Zwykła publiczność. A jednak, kiedy się uważnie rozejrzałem, mogłem spostrzec kilka dam w czerni klęczących. Były już nie pierwszej młodości. Trzymały chusteczki przy oczach, tłumiąc prawdopodobnie szloch za tym, którego obraz pozostał dotąd w ich sercach czterdziestokilkoletnich. Młodsze dawno zapomniały pięknego Rudolfa.

Tyle się mówi o cyfrach astronomicznych, przez które rozumie się liczby wyrażające odległości wzajemne ciał niebieskich. Tak np. odległość słońca od ziemi uchodzi za coś potwornie wielkiego, a jednak w praktyce jestto odległość, jaką w ciągu roku ubiegłego przebiegły autobusy i tramwaje kursujące w Paryżu i po jego przedmieściach.

Oto statystyka tego ruchu za ostatni kwartał r. 1927.

W tym czasie wszystkie autobusy paryskie od litery A aż do E. Y. przebiegły drogę, wynoszącą 13.128,507 klm. W tym samym czasie tramwaje na 128 linjach paryskich i podmiejskich zrobiły drogę 25.674.681 klm. Czyni to razem 39,840,327 klm., czyli mniej więcej jedną czwartą część odległości słońca od ziemi.

***

Słynny „Konkurs Lepina“ po raz dwudziesty któryś otwarł podwoje dla publiczności. Od kilku lat wystawa ta wszelkich wynalazków i ulepszeń mających zastosowanie w życiu codziennem, odbywa się w parku wystawowym za porte Versailles. Osobliwościami obecnej wystawy są między innemi: rower, który się rozkłada i daje się zmieścić w walizce; wózek dla dziecka, dający się nieść w ręce; granaty rozpryskujące dookoła statku oliwę po powierzchni morza na wypadek burzy; brauning strzelający bez żadnego huku i światła, oraz... grób dający się składać i rozkładać.

***

Artyści opuszczają Montparnasse! taka jest ostatnia nowina czy pogłoska. Od chwili powstania kawiarni La Coupole życie stało się na Montparnassie tak ciężkie, atmosfera zapowietrzona przez tysiące „metyków“ tak nie do wytrzymania że podobnie jak przed dziesiątkiem lat z Montmartru, tak obecnie artyści rejterują z Montparnasu, zostawiając tę dzielnicę na łup bogatych cudzoziemców. Sami przenoszą się dalej na południe, w stronę porte d'Orleans i Montrouge.

Podobno tą kroplą, która puhar przebrała, jest tajemniczy młodzieniec o twarzy starca i długich włosach, który co wieczór napada bogatych cudzoziemców w La Coupole i wymusza na nich obowiązkowy portret kreślony na poczekaniu. Korporacje malarzy wzięły to za pohańbienie sztuki i pozostawiły wolny plac metykom, amerykanom i młodzieńcom o twarzach starców, postanawiając na południowym krańcu Paryża założyć nową dzielnicę artystyczną.

Reklama gwiazd filmowych.

St. Zjednoczone prześcignęły w tej dziedzinie wszystkie państwa.

Przed kilku dniami dzienniki europejskie a między innemi i „Express“ doniosły o śmierci świetnej artystki filmowej, **Dolores del Rio.** Wkrótce okazało się, że aktorka ta żyje, a wiadomość o jej zgonie tłumaczono pomyłką.

Bo też naogół zaraz po ukazaniu się takich wiadomości okazuje się, że **w 99 wypadkach są one nieprawdziwe.** Tym się też tylko tłumaczy, że np. **publiczność amerykańska przez wiele dni wierzyć nie chciała w śmierć Valentino.**

Amerykanin jest już taki, że wierzy w wiadomości polityczne, podawane przez pismo, wierzy w każdy wiersz, dotyczący życia codziennego. A bierze z **nieufnością tylko wiadomości o teatrze i wielkościach filmowych.**

Robi tak dlatego, gdyż wie, że artyści filmowi zwracają na siebie uwagę najrozmaitszemi zmyślaniami i bajkami; chodzi im przecież o to jedynie, by o nich ciągle mówiono.

Ameryka wogóle umie reklamować swe gwiazdy. A robi to tak nieraz, zręcznie i celowo, że nieraz nikomu nieznana artystka, angażowana z Europy do St. Zjednoczonych, urasta w reklamie do pierwszorzędnej siły. Robi się to w ten sposób.

Przypuśćmy, że jakiś wytwórca filmowy zwrócił uwagę na europejkę. Pewnego pięknego poranka pisma amerykańskie zaczynają pisać o jej szalonem powodzeniu. Wiadomości te mnożą się, powodzenie rośnie. St. Zjednoczone mają też w swoim rodzaju sensację, dowiadując się ciągle z tych samych pism że dana artystka podpisała umowę na wyjazd do Ameryki. Można sobie wyobrazić zachwyt z tego powodu wśród wielbicieli kina.

Lecz już następnego dnia ukazuje się wiadomość, że artystka przybyć nie może, ma bowiem bardzo „zazdrosnego“ męża, który na jej występy w Hollywood w żaden sposób zgodzić się niechce. Potem znowu upływa dni kilka a podniecony czytelnik dowiaduje się, że z Hollywood wyjechał artysta X. czy Y., który ma na celu namówienie artystki, by zerwała okowy małżeńskie i mimo wszystko wyjechała do Ameryki.

Później na tem tle układa się różne historyjki o sprzeczkach z mężem, o tem, że przybysz z Hollywood rozkochał w sobie artystkę, o pojedynku jaki z tego powodu miał miejsce itd. itd.

Wszystko dla reklamy.

Loewenstein został zamordowany.

Tak twierdzą wróżbiści, spirytyści etc.

Sprawa zagadkowej śmierci bankiera Loevensteina zaprząta ciągle umysły dziennikarzy paryskich, co może należy położyć nie tyle na karb chęci odgadnięcia istotnej prawdy, ile raczej sezonu ogórkowego, kiedy w braku innych sensacji, jeden i ten sam temat służyć musi z konieczności po wiele razy.

Jeden z dzienników, który sobie na ten właśnie sezon uczynił specjalność z Loevensteina, rozpoczął ankietę wśród wszystkich głośniejszych okultystów, spirytystów, wróżbiarzy i wróżek paryskich.

Rezultat jest ten, że podobno wszyscy oni zgadzają się na to, iż Loevenstein ani nie popełnił samobójstwa, ani nie wyleciał z aeroplanu przypadkiem, ale został zamordowany przez jakiegoś tajemniczego wroga, który działał na niego zapomocą suggestji.

Znana wróżka pani F. dała do zrozumienia, że Loevenstein dostał strzał w skroń z rewolweru, ale że to stało się bez wiedzy osób, które mu towarzyszyły.

A w ten sposób zagadka śmierci Loevensteina zamiast się wyjaśnić, stała się jeszcze więcej zagmatwana.

142 miljony ludzi

przybyło od czasów przedwojennych.

Najmniejszy przyrost wykazuje Europa.

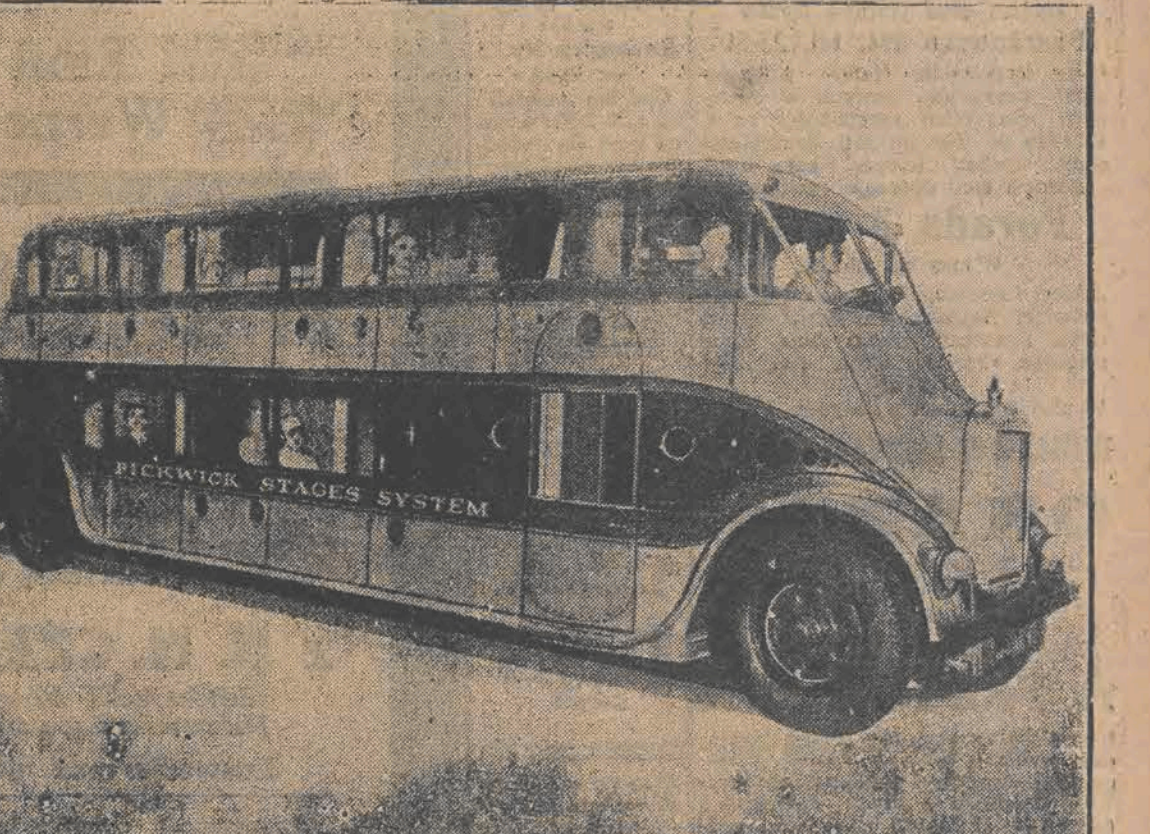
Dopiero ostatnio zdołano wznowić zrujnowaną przez wojnę międzynarodową organizację prac statystycznych. Wznowienie to zawdzięczamy Lidze Narodów, która przy pomocy najprzeróżniejszych związanych z nią organów biur i instytucji od lat już działała w sensie stworzenia sprawnej wszechświatowej maszynerji badań statystycznych. Wyrazem powodzenia jej zabiegów jest wydany przed niedawnym czasem pierwszy po wojnie międzynarodowy podręcznik statystyczny.

Z pośród cennych danych, zawartych w tem dziele, zwracają uwagę cyfry, dotyczące wzrostu ogólnej liczby mieszkańców kuli ziemskiej w zestawieniu z ostatnim rokiem przedwojennym. W roku 1913 zaludnienie świata wyrażało się cyfrą 1808 miljonów. W końcu zaś roku 1926 liczba żyjących ludzi wynosiła 1932 miljonów. Znaczy to, że między rokiem 1913 i 1926 wzrost zaludnienia naszej planety wyniósł 7 procent, czyli przeciętnie przeszło pół procent rocznie. W obecnej więc chwili na świecie żyje przynajmniej 1950 miljonów ludzi, czyli niebawem liczba bliźnich każdego z nas wyniesie dwa miljardy.

Przyrost ten zawdzięczamy przedewszystkiem Azji, której liczba mieszkańców w porównaniu z r. 1913 powiększyła się o 45 miljonów. Względnie do cyfry ludności wszakże najświetniejszą rozrodczość wykazała Australja, powiększając w ciągu lat trzynastu liczbę swych mieszkańców o przeszło 15 procent. Najmniejszy przyrost wykazała Europa, bowiem tylko 3 procent.

Jeśli chodzi o podział liczby ludzi między poszczególne kontynenty, to już w końcu r. 1926 na Azję przypadała więcej ni. połowa zaludnienia całego świata (1026 miljonów). Europa w tym samym czasie liczyła 514 miljonów, Ameryka — 232, Afryka — 146, Australja — 9. Same Chiny posiadały 450 miljonów, t.j. zaledwie o 64 miljony mniej niż cały kontynent europejski.

W Palm Beach (Kalifornja) został wybudowany autobus gigantycznych rozmiarów. Autobusy tego rodzaju stanowią poważną konkurencję dla kolei. To też ceny biletów na kolejach amerykańskich spadły.



SPORT

W piątek start biegu dookoła Polski

Protektorat nad tą największą imprezą sportową objął p. Prezydent Rzplitej.

Szczegóły przejazdu zawodników przez Łódź.

Z pośród rozmaitych imprez sportowych, organizowanych dotychczas u nas w kraju na plan pierwszy wybije się niebawem jedna, której nikt nie będzie mógł zaprzeczyć miana **największego przedsięwzięcia sportowego.**

Dwa dni już tylko dzieli nas od rozpoczęcia wielkiego **biegu kolarskiego dookoła Polski,** organizowanego przez redakcję „Przeglądu Sportowego" i warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Dnia 7 września rano wyruszy z Dynasów kilkudziesięciu kolarzy w daleką, bo około 1469 klm. liczącą drogę, którą przebyć będą musieli w ciągu ośmiu etapów, wyznaczonych przeciętnie co 200 klm. w miastach: **Lublin — Lwów — Rzeszów — Kraków — Wieluń — Poznań i Łódź.**

Kwiat zawodników, uprawiających kolarstwo szosowe w rozmaitych zakątkach Polski, weźmie udział w tym niezwykłym wyścigu. Na liście zapisanych zawodników znalazły się obok siebie nazwiska wszystkich zwycięzców mniejszych biegów szosowych z całej Polski. Na starcie dn. 7 bm. staną więc: **Kłosowicz** (Łódź), Ignatowicz, Fröss, Piotrowicz, Stefański (mistrz Polski), **Sierpiński** (Łódź), Gronczewski, Michalak, Napieracz, **Morga** (Łódź), Śliwiński i w in. świetnych jeźdźców.

Komu z nich przypadnie w udziale laur zwycięzcy, trudno narazie przewidzieć. Regulamin biegu wymaga bowiem równomiernego wysiłku we wszystkich etapach, aby uzyskać łącznie najkrótszy czas. Naturalnie, że i zwycięstwa w poszczególnych częściach trasy znajdą odpowiednią nagrodę, których lista przedstawia się wręcz imponująco.

Zainteresowanie się całego społeczeństwa biegiem Dookoła Polski stwierdziła komisja objazdowa, która z ramienia organizatorów przejechała całą trasę, montując łańcuch przygotowań na przyjęcie uczestników biegu.

Władze państwowe i komunalne wszędzie zgłosiły swą pomoc, współpracę i opiekę nad biegiem. Nic w tem zresztą dziwnego, skoro **protektorat nad imprezą raczył objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki. Już ten fakt jest dostatecznym dowodem, że bieg Dookoła Polski uważany być musi jako przedsięwzięcie sportowe, nieprzeciętnej miary, obmyślane poważnie i mające na celu prawdziwą propagandę sportu kolarskiego w całym kraju.**

Regulamin biegu Dookoła Polski głosi, że wszystkie starty rozpoczynać się będą o godzinie 7-ej zrana, co 24 godziny z wyjątkiem ostatniego etapu (Łódź), którego start rozpocznie się o godzinie 10-ej zrana. W Krakowie i Poznaniu uczestnicy odpoczną po jednym dniu.

Celem umożliwienia jaknajwiększej ilości zawodników zakończenia biegu i zrównania szans w czasie biegu wszyscy oni korzystać będą z bezpłatnej pomocy technicznej. Spesjalny ruchomy magazyn (na samochodzie), zaopatrzony będzie w części zamienne rowerów tych fabryk, które zgłosiły swój udział i wyznaczyły monterów. Dalej czytamy w regulaminie, że bieg rozgrywany będzie na rowerach wszelkich typów, na gumach dowolnej objętości.

Prowadzenie jest niedozwolone i zawodnikowi niewolno posiadać w drodze do własnego rozporządzenia samochodu lub motocyklu.

Ze względu na stan dróg zawodnikom wolno będzie korzystać ze ścieżek, idących równolegle do szosy, nawet poza rowem, przylegającym do szosy, w taki jednak sposób, by trasa nie była przez to skrócona.

Przed każdym etapem odbywać się będzie plombowanie maszyn. Zmiana rowerów do każdego etapu jest jednak dozwolona, natomiast podczas biegu zmiana maszyny dozwolona będzie tylko w razie stwierdzenia przez komisarza sportowego niemożliwości przeprowadzenia szybkiej reperacji, czyli pęknięcie ramy i widelca.

Zawodnik, który przerwie jazdę w czasie etapu z uzasadnionych i stwierdzonych przez komisarza sportowego powodów i przyjedzie na metę samochodem, traci oczywiście prawo do nagród w ogólnej klasyfikacji, wobec nieprzejechania całej przestrzeni. Może on jednak konkurować w następnych etapach o laur zwycięski i otrzymać nagrodę pamiątkową za udział w biegu, jeżeli nieprzejechana przestrzeń nie wyniosła więcej, jak dystans najkrótszego z etapów.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach organizacja biegu kolarskiego Dookoła Polski, który z czasem może nabrać tego rozgłosu, co słynny dzisiaj na świat cały „Tour de France".

***

W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi Komisja Kolarska biegu Dookoła Polski, gdzie na miejscu załatwiono cały szereg ważnych spraw.

Etapy Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa, według relacji komisji przedstawia się następująco: W sobotę dn. 15 b. b. o godzinie 7-ej rano wyruszą zawodnicy z Poznania. Via Swarzędz, Kostrzyń, Września i Strzałkowo wkroczą oni do województwa łódzkiego. Dalej przez Słupce, Koło, Dąbie. Do tego miejsca stan drogi — doskonały. Dalej od Dąbia aż do samej Łodzi szosa urąga nazwie. Uniejów, Poddębice, Aleksandrów łatwiej przepełznąć, niż przejechać na rowerze. Bardzo poważny ruch kołowy na tym odcinku (wozy ciężarowe) przyczynia się do jeszcze większego utrudnienia jazdy.

Z szosy Aleksandrowskiej wjadą zawodnicy prosto na Rynek Bałucki, gdzie będzie meta etapu Poznań — Łódź **Zawodnicy oczekiwani są na Rynku Bałuckim między godz. 2 — 3 popoł.** Prosto z mety zawodnicy udadzą się do kąpieli p. Beutlera przy ul. Kilińskiego, poczem zakwalifikowani zostaną w „Unionie". Wikt otrzymają oni w „Tivoli". Maszyny i auta zagarażowane będą w Helenowie.

Do komitetu organizacyjnego zaproszeni zostali: **wojewoda łódzki p. Jaszczołt, d-ca O. Kl IV p. gen. Małachowski, wiceprezydent miasta p. E. Wieliński, wiceprezes ZPTK i prezes Unionu p. Thiele i wiceprezes ŁTK p. Binek. Łacznikiem pomiędzy Łodzią a Warszawą jest p. Thiele.**

Nagrody już ofiarował **Magistrat m. Łodzi,** a w tych dniach spodziewane jest ostatecznie zgłoszenie nagród od **D.O.K. IV, województwa, organizacji i klubów kolarskich, pism i mecenasów sportu.** Poza wymienioną już przez nas listą poważniejszych nagród, zgłosili jeszcze: **Artur Thiele** — puhar dla łodzianina który zajmie najlepsze miejsce w klasyfikacji etapu Łódź — Warszawa. **Firma Emanuel Tesche** — rower marki „Puch" dla łodzianina, który na pierwszych siedmiu etapach (do Łodzi) uzyska najlepszy czas ogólny.

Start do finału odbędzie się dn. 16 września o godz. 10-ej rano z lokalu S. S. Union.

Magistrat m. Łodzi ofiarował

cenne nagrody dla uczestników biegu kolarskiego dookoła Polski.

Dowiadujemy się, że Magistrat łódzki postanowił ofiarować kilka cennych nagród dla uczestników biegu kolarskiego dookoła Polski. Wysokość sumy przeznaczonej na nagrody uchwalona zostanie na dzisiejszym posiedzeniu Magistratu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w Łodzi został zorganizowany specjalny komitet organizacyjny, który podejmować będzie przejeżdżających przez nasze miasto kolarzy.

Komitet organizacyjny, na czele którego stanęli wojewoda Jaszczołt i gen. Małachowski, wiceprezydent Wieliński oraz cały szereg osobistości ze sfer wojskowych i samorządowych, zbierze się w sobotę, dnia 15 b. m. na rynku Bałuckim między godz. 2—3, gdzie naznaczona jest meta dla przejeżdżających kolarzy. Następnie kolarze ruszą przez miasto do łaźni Beutlera (ulicami Nowomiejską i Piotrkowską) oraz zamieszkają do następnego dnia w lokalu St. Sp. Union. Następnego dnia t. j. w niedzielę o godz. 10 rano nastąpi start do dalszej drogi, przyczem zawodnicy będą prowadzeni przez kolarzy Unionu do Zgierza, skąd dopiero zostaną wypuszczeni do dalszej drogi.

Dowiadujemy się również, że cały szereg firm łódzkich ofiarowało cenne nagrody dla zawodników łódzkich, biorących udział w gigantycznym biegu kolarskim dookoła Polski. W biegu tym wezmą udział następujący kolarze łódzcy: Kłosowicz (T. Z. S.), Sierpiński (Ł. T. K.), Koprowski (Resursa), Szymański (Ł. K. S.), bracia Gałęccy (iBeg), Boczkowski (Ł. K. S.), Szefer B. (Union), i Hiller (Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów). Bieg kolarski dookoła Polski rozpoczyna się w dniu jutrzejszym t. j. dnia 7. b. m.

Najwyższy czas

rozpocząć międzygrupowe mecze klasy B.

Ubiegłej niedzieli Burza pabjanicka zwyciężyła Sokół (Zduńska Wola), zdobywając definitywnie tytuł mistrza swej grupy. Tegoż dnia KKS. zwyciężył Prosnę II, zdobywając również pierwsze miejsce w grupie kaliskiej. W Łodzi sprawa jest już całkowicie wyjaśniona. Hasmonea zyskała definitywnie mistrzostwo swej grupy, mimo, iż pozostał drużynie tej do rozegrania jeszcze 2 spotkania.

Jak widać z powyższego wyeliminowani już zostali mistrze grupowi, którzy mogliby już rozpocząć rozgrywki międzygrupowe. Pora ku temu najwyższa, póki warunki atmosferyczne sprzyjają. Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN-u powinien pójść śladem Wydziału Gier P.Z.P.N-u, który wyznaczył rozgrywki o wejście do extra klasy, mimo, iż nie wszędzie jeszcze ukończono rozgrywki lokalne. Wszak nie można dopuścić do tego, by młodzież skupiająca się w klubach B klasowych zmuszona była rozgrywać finałowe mecze na boiskach pokrytych śniegiem.

Kraków i Śląsk

nie mają jeszcze mistrzów klasy A.

Okręgi krakowski i górnośląski nie mogą jeszcze rozpocząć gier o wejście do extra klasy, ponieważ do tej pory nie jest jeszcze wiadomem, która z drużyn zdobędzie mistrzostwo. Kandydatów do tego zaszczytnego tytułu nie brak w obu dwu okręgach — toczą się zacięte boje lokalne podczas gdy w innych dzielnicach odbywają się mecze o wejście do extra klasy.

***

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o wejście do extra klasy Ruch — ŁTSG., Poznań — Pomorze i Lublin — Wilno.

Gałecki z Ł. K. S.

odkomenderowany do Warszawy.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym nadeszło pismo do D. O. K. z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, by szeregowca 4 kolumny automobilowej w Łodzi Gałeckiego odkomenderować w dniu 7 b. m. do Warszawy na tworzący się kurs footbalowy dla wojskowych, który potrwa 3 tygodnie od 7 b. m. do 20 b. m.

Na kursie tym skoszarowani zostaną zawodnicy, którzy wezmą udział w międzypaństwowym meczu footbalowym reprezentacji wojskowych Rumunji i Polski. Kierownikiem kursu mianowany został kpt. Reyman z Wisły krakowskiej.

W związku z powyższem dowiadujemy się jednocześnie, że Gałeckiego na meczu z Legją w nadchodzącą niedzielę zastąpi Jeżewski.

Łódzka drużyna policyjna

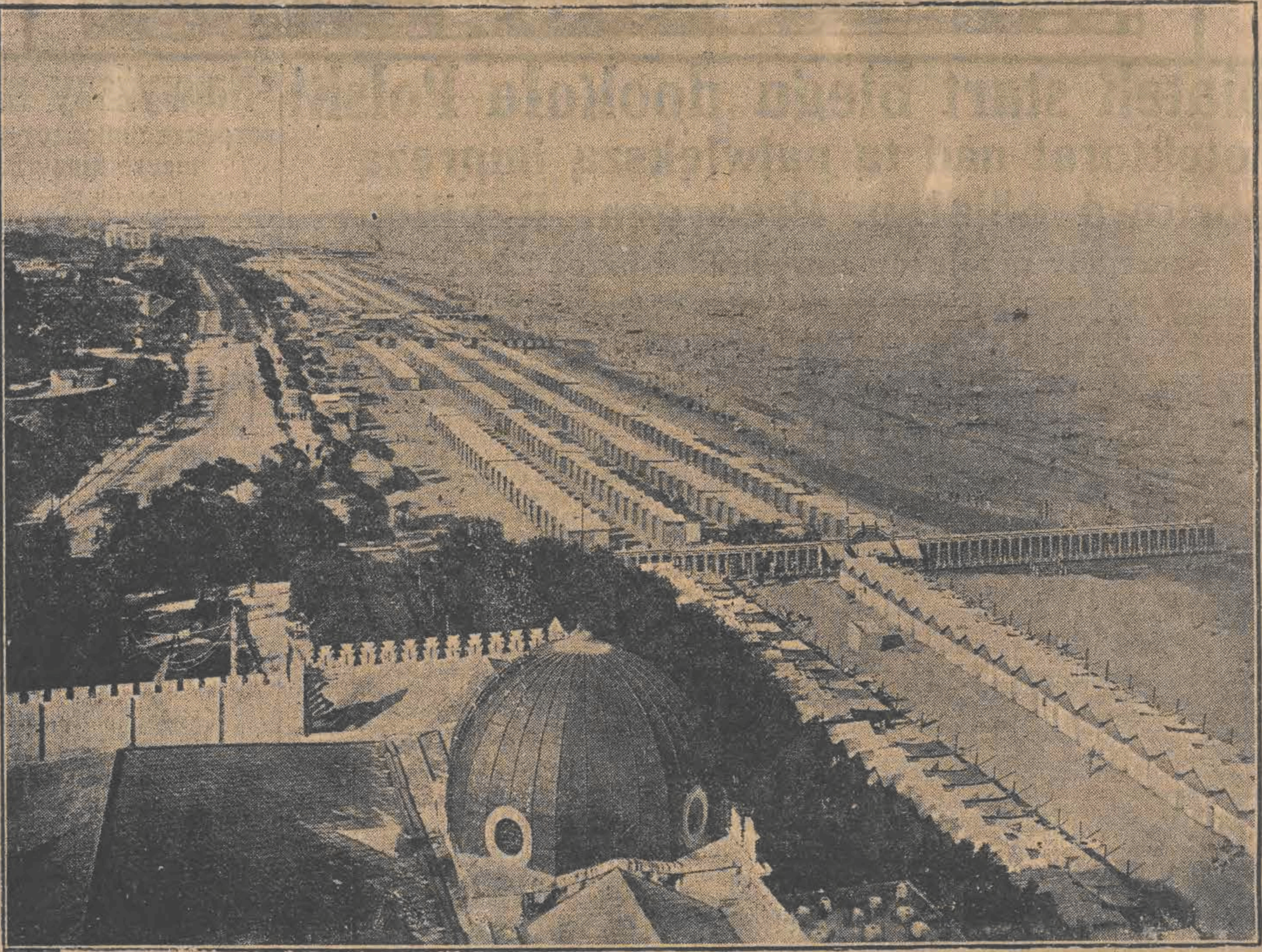
bierze udział w ogólnokrajowych rozgrywkach policji w Warszawie.

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym wyjechała do stolicy sportowa drużyna policji łódzkiej, która weźmie udział w ogólno-krajowych zawodach policji państwowej.

Drużyna łódzka składa się z 15 zawodników, którzy wezmą udział w zawodach hippicznych. Do konkurencji lekkoatletycznych i strzeleckich przeznaczono 27 zawodników. Ogółem bierze udział 42 zawodników policyjnych z województwa łódzkiego. Zawody odbywać się będą w dniach 7, 8, 9 i 10-go września.

Drużynie łódzkiej towarzyszy nadkomisarz Izydorczyk, który też objął kierownictwo ekspedycji. Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym zawodnicy policji łódzkiej odnieśli w ogólnokrajowych zawodach cały szereg sukcesów.

Najelegantsza plaża Europy.



Lido, pod Wenecją jest najładniejsza plaża w Europie. Po wyżej podajemy zdjęcie tego czarującego zakątka.

Sławny Barmat

buduje flotę handlową dla Litwy.

Litewskie dzienniki donoszą, że do Kowna przybył w tych dniach Juljusz Barmat, bohater głośnego w swoim czasie na całą Europę procesu o rzekome nadużycia na niekorzyść skarbu Rzeszy niemieckiej.

Barmat prowadzi rokowania z rządem kowieńskim w sprawie budowy litewskiej floty handlowej oraz w sprawie założenia towarzystwa akcyjnego celem budowy tramwajów w Kownie. Tak więc, łodzianin Barmat, okrzyczany bohater sensacyjnej afery „bracia Barmat", sprawy, która błąkała się przez długi czas po szpaltach prasy całego świata a wreszcie przez półtora roku dręczyła prokuratorję i sędziów w Berlinie, zakończywszy się unicestwieniem ciężkich zarzutów wobec obu podsądnych — wypływa znów na widownię międzynarodowego świata finansowego. Jest to faktyczna rehabilitacja rzekomego aferzysty.

Burza we Włoszech.

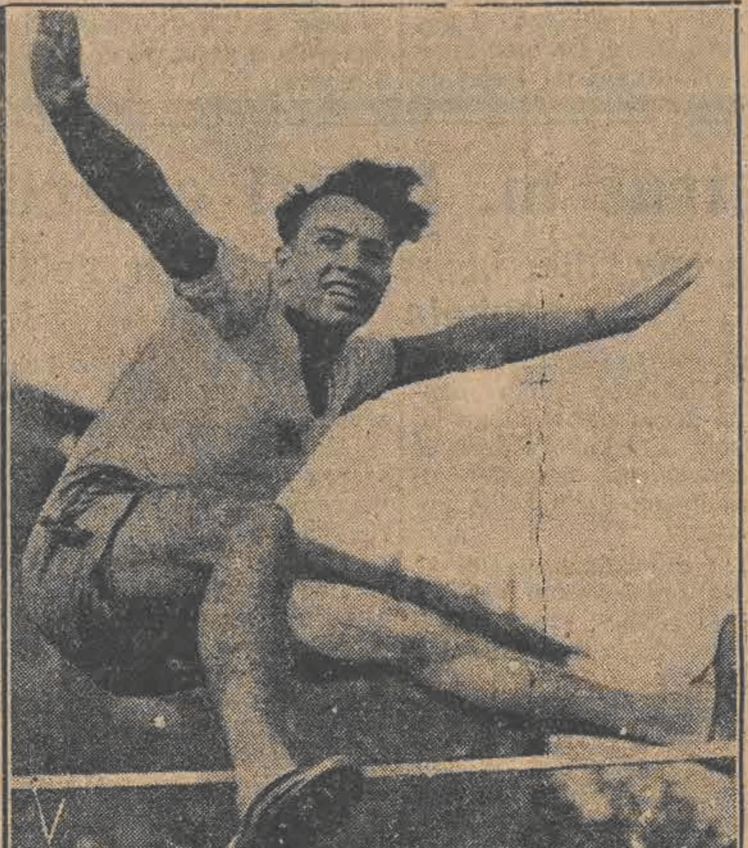
Sto ludzi zginęło.

Niebywała burza szalała w środę w północnych Włoszech. Zniszczyła ona bardzo stan miasta Monza (niedaleko Medjolanu). Burza ta trwała zaledwie piętnaście minut, wyrządziła jednak szkody nie do opisania.

Z powodu szalonej wichury 15 osób poniosło śmierć, 60 zaś odniosło rany: w tej liczbie jest siedem osób ciężko rannych. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Wichrowi temu towarzyszył olbrzymi grad, który wyrządził bardzo poważne szkody. Kominy fabryczne gięły się pod wpływem wichru jak zapałki; domy w jednej chwili traciły swe dachy, a drzewa wyrywało z korzeniami. Zapaliła się nawet górna część wieży prastarej katedry w Monza.

Deszcz, wyglądający jak oberwanie się chmury, zamienił ulice w wielkie potoki. Dwie fabryki są bardzo dotkliwie uszkodzone przez walące się kominy, przyczem straciło życie ośmiu robotników.



Oryginalne zdjęcie skoku wzwyż.

Jaskinia gry

powstała na Węgrzech.

Istniejące obecnie w Europie wielkie domy gry dają kolosalne dochody, to też coraz to powstaje gdzieś nowa wielka jaskinia gry, obliczona na ciągnięcie zysków z naiwności, lekkomyślności i hazardu ludzi.

W najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa olbrzymiego kasyna gry w Budapeszcie na dunajskiej wyspie Małgorzaty.

Kasyno prowadzone będzie przez konsorcjum amerykańskie. Ma to być najpiękniejszy dom gry w Europie. W każdym bądź razie skarb węgierski zyska nowe źródło poważnych dochodów

Nowy miljoner.

Żandarm w Jugosławji, niejaki Mikołaj Drujak, został nagle najbogatszym człowiekiem w tym kraju, mimo, że dotąd nikt o nikt o nim nic nie słyszał.

Drujak wychodził właśnie z koszar, by objąć służbę na jednej z ulic Białogrodu, gdy podszedł doń oficer i wręczył mu list polecony. W liście tym zawarty był czek na 25 miljonów dolarów, wystawiony na jeden z banków amerykańskich; czek pochodził od wuja Drujaka, Prodanovicza, który niedawno umarł w St. Zjednoczonych.

Co to za zacni ludzie — ci wujaszkowie amerykańscy! Tylu ich jest, tacy bogaci!

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10) (b)

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa [illegible] miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-34, 36-13, 36-14. Telefon administracji 32-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. [illegible] Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak